

**sygn. akt. IV K 494/15**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9. listopada 2015r.

**Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie w IV Wydziale Karnym**

przewodniczący – SSR Bartosz Bytniewski-Judasz

protokolant – Magda Charkot

po rozpoznaniu dnia 09.11.2015r. sprawy

**W. K.**

s. J. i B.

ur. (...) z Z.

**oskarżonego o to, że** w dniu 20.03.2015r. ok. godz. 15:00 w S. w sklepie warzywnym przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną Z. R. chwytając go za ubranie, szarpanie i popychanie oraz uderzenie ręką w klatkę piersiową, tj. o czyn z art. 217 § 1 k.k.

uniewinnia oskarżonego a kosztami procesu obciąża oskarżyciela prywatnego.

**IV K 494/15**

## UZASADNIENIE

Między Z. R. a jego żoną K. R. (1) około 3 lata temu doszło do separacji a sytuacja między nimi jest konfliktowa. K. R. (1) mieszka osobno z córką, pracuje zaś w sklepie warzywniczym swego ojca, W. K.. Trwa między nimi sprawa rozwodowa. Z. R. nachodzi ją w domu, zakłóca jej spoczynek, zachowuje się nieracjonalnie. Istotnym punktem ich sporu jest kwestia kontaktów z dzieckiem. NA co dzień dziecko pozostaje pod pieczęcią matki. Jest jednak orzeczenie sądu rodzinnego, regulujące, kiedy Z. R. może zabierać dziecko do siebie. Jest to co drugi weekend, począwszy od piątku godz. 14:30. Wymieniony nieraz nie respektuje tego orzeczenia, zgłaszając się np. po dziecko przed czasem lub po czasie albo w inny niż ustalony dzień. Konflikt między małżonkami przeniósł się także na oskarżonego, który opiekuje się córką i utrzymuje wnuczkę. Z. R. wielokrotnie nachodził żonę i teścia w prowadzonym przez nich sklepie, wszczyna awantury, jest namolny, płoszy klientów i powoduje niezręczne sytuacje. Wchodzi nie tylko wejściem dla klientów, ale i wejściem tylnym. Oskarżony i K. R. (1) wyraźnie komunikowali mu w przeszłości, iż nie życzą sobie jego wizyt i ma zakaz wchodzenia do sklepu.

Na 20.03.2015r. przypadł dzień, w którym oskarżyciel miał odebrać córkę. Do sklepu oskarżonego przybył znacznie przed godz. 14:30 i został wyproszony. Wrócił do domu po kamerę, którą założył na siebie, ukrył i ponownie poszedł do sklepu oskarżonego. Wbrew wielokrotnym wcześniejszym upomnieniom wszedł do środka, zachowując się w sposób ostentacyjny, udając, że napomnień tych nie było. K. R. (1) powiedziała, żeby wyszedł ze sklepu. Z. R. nie wyszedł. Oskarżony i K. R. (1) ponawiali ponaglenia, by wyszedł ze sklepu. Oskarżyciel nie reagował. Zamiast tego próbował w sposób ostentacyjny nawiązać stwarzającą pozory normalności rozmowę z żoną i dzieckiem. Wreszcie oskarżony podszedł do niego i ponowił swe żądanie („wyjdź po dobroci mówię”). Oskarżyciel nie wyszedł. Wobec tego oskarżony używając rąk zaczął wypychać go poza sklep, mówiąc „całkowicie wyjdź ze sklepu”. Z. R. opierał się. Na potrzeby nagrania i obserwującego zdarzenie dziecka prowokował oskarżonego, mówiąc m.in. „nie krzycz na mnie”, „proszę

się uspokoić”, mimo, że oskarżony nie krzyczał, zachowywał się dość spokojnie i uprzedzał go, że jeśli nie wyjdzie ze sklepu, wezwana zostanie Policja.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego, zeznania K. R., nagranie

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił w sposób korespondujący z ustaleniami sądu. Oskarżony jest osobą nie karaną.

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, sąd stwierdził, że wyjaśnienia oskarżonego, zeznania K. R. i dowodowe nagranie stanowią spójny, wzajemnie uzupełniający się materiał dowodowy, którego wiarygodność nie budzi wątpliwości. Zwłaszcza nagranie stanowi obiektywny dowód rozgrywających się wydarzeń. Wyjaśnienia i wspomniane zeznania uzupełniają go.

Oskarżony znajdował się we własnym sklepie i miał prawo zabronić oskarżycielowi przychodzenia do siebie między innymi z uwagi na zadawniony konflikt. Oskarżyciel wiedział, że jest niemile tam widziany z uwagi na incydenty, jakie wywoływał. Zanim doszło do rękoczynów, które opisał w zarzucie, był kilka razy proszony, by opuścić sklep. Reagował tylko w ten sposób, że prowokował oskarżonego. Aby przywrócić stan zgodny z prawem, oskarżony miał prawo użyć siły. Do zdarzenia doszło z wyłącznej winy oskarżyciela, który zajście wywołał a nawoływany do opuszczenia cudzej nieruchomości, nie uczynił tego. Oskarżony nie zawinił zajściu.

Niezależnie od powyższych rozważań, stopień szkodliwości społecznej rozpatrywanego czynu jest znikomy. Doszło do znikomego naruszenia niezbyt istotnego (przy porównaniu z innymi dobrami chronionymi przez kodeks karny) dobra prawnie chronionego. Naruszenie nietykalności oskarżyciela było łagodne, mało intensywne i dyktowane chęcią przywrócenia ładu w sklepie oraz zapobieżenia eskalacji konfliktu. Wywołał je w całości oskarżyciel, chcąc cynicznie sprowokować teścia i wykorzystać nagranie dla własnych celów. Zachowanie oskarżonego nie było gorszące. Atmosferę zdarzenia podgrzewał sam pokrzywdzony, krzycząc i manifestując swe rzekome krzywdy. Oskarżyciel nie odniósł żadnej szkody.

Tak argumentując, oskarżonego należało uniewinnić a kosztami procesu obciążyć oskarżyciela.